

Roma aeterna – lex

Prawo Rzymu było dla Marka Tuliusza, podobnie jak i samo państwo, odbiciem pewnego kosmicznego wzorca. Nie mogło być systemem realizującym zachcianki indywiduum, dlatego podstawowym postulatem była rezygnacja ze swego jednostkowego dobra dla dobra wspólnoty państwowej – pisze Juliusz Gałkowski w kolejnym tekście z cyklu „Miniatury rzymskie”.

Wiecie, co jest dalej, bo w dzieciństwie nauczyliśmy się na pamięć Prawa Dwunastu Tablic jako niezbędnych formuł, których teraz już nikt się nie uczy. Marek Tuliusz Cyncero pisał te słowa pewną ręką *Boomera*, który doskonale wie, że nic już nie jest tak dobre jak za czasów jego młodości. Wybitny mówca użył zwrotu *discebamus enim pueri XII, ut carmen necessarium, quas iam nemo discit*, co wywołało opinię, że *duodecim tabularum* było ułożone w formie metrycznej. Miałoby to sens – zabieg mnemotechniczny pozwalał nawet tym Kwirytom, którzy byli na bakier ze składaniem liter, zapamiętanie o ile nie całości prawa, to przynajmniej istotnych ustępów.

Trudno nam obecnie wyobrazić sobie abyśmy nauczyli się na pamięć poszczególnych ustaw, czy konstytucji. Jestem ciekaw czy ktoś nauczył się na pamięć wstępu (zwanego szumnie preambułą) do onej, a wszak to niewiele ponad dwieście słów... I nie chodzi jedynie o fakt, że coraz mniej uczymy się na pamięć, ale o nasz stosunek do prawa. Przyjeliśmy, z całym dobrodziejstwem, tezę iż nieznamość prawa szkodzi, ale nie

uznajemy jego znajomości i stosowanie za cnotę obywatelską.

Wracamy do czasów, gdy znajomość ustaw, i wiedza o ich stosowaniu, była wiedzą magiczną, dla wybranych.

*Wracamy do czasów, gdy
znajomość ustaw, i wiedza o
ich stosowaniu, była wiedzą
magiczną, dla wybranych*

Starożytni
pozostawili po sobie
naprawdę
imponujące zabytki
prawa. Umyka nam
fakt spisania
Dekalogu na

tablicach...; jest to najpowszechniej znana (i wciąż obowiązująca) kodyfikacja. Drugie miejsce w rankingu popularności zajmuje chyba kodeks Hammurabiego, najstarszy (co odpowiada naszej potrzebie notowania rekordów) i zapisany na kamiennej steli. Prawo tworzone tak, aby obowiązywało zawsze, stąd zapis wykonany trwałym materiale. Ponadto prawo – co było jego istotą – dotyczyło wszystkich, dlatego też umieszczano je w miejscu publicznym. Każdy mógł, albo sam się z nim zapoznać, albo poprosić osobę znającą słowo pisane o przeczytanie odpowiedniego ustępu.

Prawo dwunastu tablic umieszczono na forum Miasta. Wyrzyto je na spiżowych tablicach (choć są tacy, co twierdzą, że były one po prostu drewniane). Udało się dokonać rekonstrukcji jego treści, mimo że same tablice zostały zniszczone i nie mamy wiernego odpisu. Dwanaście tablic zniszczyli prawdopodobnie Gallowie w czasie swego słynnego najazdu. Jest coś pociągającego w wizji, że właśnie ci barbarzyńcy paląc Rzym, przetopili w ogniu jego pierwsze spisane prawo. Jednakże w tym

przypadku litera okazała się być silniejszą od miecza, i wynik pracy decemwirów obowiązywał aż do kodyfikacji Justyniana – prawo trwało tak długo jak sam Rzym.

Dla Arpinaty, który – jak sam twierdził – uczył się dwunastu tablic na pamięć, wieczność prawa była czymś oczywistym. Przepisy tworzone na chwilę, dla jakiejś jednorazowej potrzeby, byłyby czymś nie do pomyślenia. A jeżeli nawet wyobraziłby sobie takie wydarzenie, byłoby to, w jego oczach, bluźnierstwem. Prawo Rzymu było dla Marka Tulliusza, podobnie jak i samo państwo, odbiciem pewnego kosmicznego wzorca. Nie mogło być systemem realizującym zachcianki indywiduum, dlatego podstawowym postulatem była rezygnacja ze swego jednostkowego dobra dla dobra wspólnoty państwowej. Ale ta wspólnota nie była totalitarną machiną mielącą obywateli w swoich trybach.

Legum ministri magistratus, legum interpretes iudices, legum denique idcirco omnes servi sumus ut liberi esse possimus. Posłuszeństwo prawom czyni nas wolnymi. Jest to teza dla wielu współczesnych równie niezrozumiała, jak koncept uczenia się prawa na pamięć.

Juliusz Gałkowski